

Barbara Zdunk zm. 21 sierpnia 1811 jako ostatnia osoba stracona w Europie na stosie

*Ta nieszczęsna kobieta z Prus
sądzona przez sąd, króla, lud,
skończyła na stosie,
przesądów pokłosie,
pokłon prochom Barbary Zdunk!*

(ebs)

Początek XIX wieku, rzecz się dzieje na Warmii - wtedy były to ziemie pruskie. Przez rejon przetaczały się na zmianę z chorobami wojska napoleońskie, ludzie byli biedni. Urodzona w roku 1769 samotna matka czworga dzieci, 30-letnia Barbara, zakochuje się w dwudziestodwuletnim mężczyźnie, Jakubie Austerze. Oboje pracują w miejscowej owczarni. Jednak jej szczęście jest krótkie, młodego kochanka ciągnie do miasta. Zrozpaczona kobieta próbuje go zatrzymać, a gdy to nie pomaga, grozi mu zemstą.

Dziś nazwalibyśmy jej zachowanie stalkingiem, wtedy uznano, że pożar, który akurat nawiedził Reszel, miasteczko, do którego przeniósł się kochanek, był wywołany czarami nieszczęsnej porzuconej. W nocy z 16 na 17 września 1807 roku spłonęło pół miasta. Wkrótce Barbarę aresztowano i oskarżono o wywołanie pożarów za co sąd skazał ją na śmierć na stosie. Zanim dojdzie do wykonania wyroku, Barbara spędza cztery lata w lochach baszty reszelskiego zamku. Jest bita i torturowana.

W tym czasie wybucha w mieście kolejny pożar. To utwierdza oskarżycieli i miejscową ludność, że Barbara jest czarownicą, wywołuje przecież pożary z za krat. 22 czerwca 1808 roku zapada wyrok - śmierć przez spalenie na stosie.

21 sierpnia 1811 roku skuta ciężkimi łańcuchami kobieta przejechała przez miasto w drabiniastym wozie na oczach żadnego sensacji tłumu gapiów na cieszące się złą sławą "Wzgórze szubieniczne". Wyrok wykonał kat z Lidzbarka Warmińskiego.

Już po śmierci kobiety jej oskarżenie i skazanie wywołało wiele kontrowersji - możliwe było, że Zdunk była upośledzona umysłowo, a w rzeczywistości Reszel podpalili polscy żołnierze armii napoleońskiej... Jej sprawa przeszła przez wszystkie instancje sądownictwa pruskiego, aż do króla Fryderyka Wilhelma III Pruskiego, który ostatecznie wyrok zatwierdził. 21 sierpnia 1811 Zdunk została spalona na ostatnim w Europie stosie. Według niektórych przekazów, Zdunk została uduszona przez kata jeszcze przed podłożeniem ognia, aby oszczędzić jej cierpień.

Był to ostatni w Europie wyrok skazujący „czarownicę” na śmierć przez spalenie na stosie. Według ówczesnego pruskiego kodeksu karnego, czarnoksiężstwo nie było karalne.

Jednak przesądni mieszkańcy okolic długo jeszcze wierzyli, że czarownica nęka ich po śmierci. Płonęły wsie i miasta. Ponoć dopiero, gdy ludzie zaczęli dbać o jej grób, pożoga ustała... przynajmniej tak utrzymują niektórzy.

* * *

Dokładnie w dwusetną rocznicę, 21 sierpnia 2011 r. o godzinie 22.00. przed reszelskim zamkiem odbyło się spektakularne widowisko nawiązujące do śmierci Barbary Zdunk:

<http://www.youtube.com/watch?v=qBNszzRHbpQ>

* * *

Fokus.pl sprostowuje niektóre przekłamania i uproszczenia.

* * *

W moim tekście "Pozdrowienia od mieszkanki Atlantydy" jest taki fragment:

...w roku 1848 Amerykanka Elizabeth Cady Stanton ogłosiła w "*Women's Rights Convention w Declaration of Sentiments and Resolutions*" dwanaście uchwał domagających się równości praw kobiet i mężczyzn. Dwadzieścia lat później powstało *National Society for Women's Suffrage*. Sufrażystki, emancypantki, feministki, i ja na końcu tej listy. Zdeklarowana feministka. A właściwie na dobrą sprawę ja, wolny człowiek o prawie nieograniczonych prawach i możliwościach. A za mną została Atlantyda szacowana na około trzy miliony mieszkanek, bo były to głównie kobiety. W ciągu trzech wieków polowań na czarownice stopy pochłonęły tyle ludzi ile teraz wynosi połowa Szwajcarii. Często razem z nimi ginęły w męczarniach także ich zwierzęta, koty, psy, które tutaj też chcę oplakać.

*

Barbara Zdunk była ostatnią z tych trzech milionów...